CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...się w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń B. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kukińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 marca.

Polit. Corr. donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Dr Prażak rozesłał do wszystkich rządów i prokuratoryj rozporządzenie następującej treści: Dochodzenia wykazały, iż ostatniemi czasy wzmogły się spekulacyjne zakupna gruntów włościańskich, a to celem odsprzedawania ich dalej parcelami; niemniej, że w interesach rzeczonych pośredniczą ludzie, którzy takie zatrudnienie traktują jako rzemiosło. Nie może być wogóle wątpliwem, iż z tego muszą powstać dotkliwe następstwa pod względem ekonomicznym i państwowo-gospodarczym. Dochodzenia nie pozwalają także powątpiewać, iż zamiar spekulantów zapewnienia sobie szybkich i znacznych zysków wyrządza rozmaite szkody tym, którzy pozbywają się swoich gruntów. Następstwem tych stosunków są liczne procesy i egzekucye, skutkiem czego owe operacye bywają źródłem ruiny dla interesowanych. — Ministerstwo tedy widzi się spowodowanem zarządzić, co następnje: 1) Władze sądowe i prokuratorye przy przestrzeganiu obowiązków, jakie ciężą na nich w tej mierze z tytułu piastowanego urzędu, powinny zawiadamiać władze polityczne o każdym takim wypadku, gdzie się przygotowuje lub jest w toku rozkawałkowanie gruntu, aby umożliwić im bądź ukaranie spekulantów z powodu bezprawnego pośredniczenia w interesie, ewetualnie z powodu podstępnego udziału w licytacyi, bądź też pociągnięcie ich do uiszczenia podatku i t. d. 2) O ileby dostrzeżono, iż w interesach pomienionego rodzaju brali udział notaryusze lub adwokaci, a to w sposób, przekraczający zwykły zakres ich działania, należy o tem zawiadomić odnośne władze dyscyplinarne.

W komisyi Izby wyższej Sejmu pruskiego, zajmującej się nowym projektem ustawy kościelno-politycznej, wniósł, jak donosi *Kreuz-Ztg*, biskup Kopp następujące poprawki: 1) Nieograniczone niczem prawo zwierzchników kościelnych do zakładania seminaryów duchownych. 2) Następujące określenie notyfikacyi: § 1. Zwierzchnicy duchowni obowiązani są podać prezesowi naczelnemu nazwisko duchownego, któremu chcą udzielić probostwo, przed dokonaniem installacyi. § 2. Naczelny prezes może w przeciągu dwudziestu dni podnieść przeciw niemu zarzuty, które polegać muszą na faktach dokonanych na polu cywilnem, a niezostających w związku z wykonywaniem obowiązków duchownych, lub praw obywatelskich przyszłego proboszcza. Fakta te należy udowodnić. Jeśli w przeciągu przepisanego czasu żadne zarzuty podniesionemi nie zostaną, przyjętem będzie, że żaden powód do zrobienia ich nie istnieje. § 3. W razie, gdyby między naczelnym prezesem a zwierzchnikiem duchownym nie mogło przyjść względem zarzutów tych do porozumienia, nie będą installacyi duchownego ze strony państwa stawiane dalsze trudności. § 4. Czytanie Mszy i udzielanie Sakramentów św. nie będą nadal podlegać karom, przewidzianym w ustawach z d. 11 maja 1873 i 21 maja 1874 r. 3) Zupełne przywrócenie wszystkich ustawą z r. 1875 wydalonych zakonów do ich praw i dóbr. Przełożeni ich będą tylko obowiązani podawać corocznie spisy zakonników. Wniósł dalej jeszcze biskup Kopp zniesienie ustawy względem zarządu opróżnionych biskupstw i zmianę postanowień co do administracyi ich majątku.

Kreuz-Ztg dodaje, że zaraz na punkt pierwszy, co do nieograniczonego prawa biskupów zakładania seminaryów duchownych w swych dyecezyach, większość komisyi nie zgodziła się. Ponieważ Ojciec św. nieograniczone prawo nauczania i jurysdykcyi biskupiej stawiał zawsze za warunek zgodzenia się na notyfikacyę, i zgodził się na ostatnią tylko w zaufaniu, że powyższe warunki dopełnionemi zostaną, odrzucenie pomienionego wniosku biskupa Koppa powinno też za sobą pociągnąć cofnięcie obowiązku notyfikacyi.

Do berlińskiej *Post* donoszą z Paryża, że niebawem uda się do Berlina Lesseps, który zawiezie ambasadorowi Herbette wielki krzyż legii honorowej, ale ma on oprócz tego misyę specyalną, której skutki niezadługo okazać się powinny. Chodzi tu zapewne o sprawę kanału sueskiego, wobec usiłowań angielskich zawarcia z Portą osobnej ugody.

We wtorek był bal w hotelu ministerstwa francuskiego w Berlinie, na którym Herbette miał powiedzieć do jednego z gości swoich: „Burza przeminęła szczęśliwie, możemy teraz zwinąć parasole!“

Na Wschodzie jednak zbierają się jeszcze pewne chmury. Przygotowanie powstania w Bułgaryi, w chwili, kiedy Rosya zupełną obojętność na obecny przebieg tej kwestyi udawała, jest jedną z tych sztuczek, których się więcej spodziewać można.

Sygnalizowany wczoraj przez *Ajencyę Hawasa* z Madrytu okólnik rosyjski, anonsujący usunięcie się od trójcesarskiego przymierza w celu zachowania sobie wolności akcyi, jest zapewne prostem tylko zmyśleniem; na dnie tej wiadomości kryć się jednak zdaje niezawodna prawda i rzeczywisty program obecnej polityki rosyjskiej.

Gaulois wystąpił z szczególną propozycyą, aby celem usunięcia stałego naprężenia między Francyą a Niemcami, starać się drogą międzynarodowych porozumień o wytworzenie z Alzacyi i Lotaryngii państwa niezależnego, któreby, pod gwarancyą europejską, utworzyć mogło z Szwajcaryą i Belgią przegrodę ściśle neutralną między obu dobijającemi się o nie państwami.

Po licznych a bezskutecznych próbach złożenia nowego gabinetu, Włochy odzyskują dziś znów dawne swe ministerstwo drogą interwencyi królewskiej, który użył prawa swego konstytucyjnego nieprzyjęcia dymisyi gabinetu. Że powrót ten w Izbie dobrze przyjętym zostanie, o tem musiano się przed uczynieniem takiego kroku poprzednio zapewnić. Czy Robilant nie będzie się upierał przy swej dymisyi, pozostaje dotąd niepewnem.

I znów Europa przeżyła jeden tydzień silnego naprężenia; zawieszona między pokojem a wojną, pokojem najkosztowniejszym i wojną największych rozmiarów komplikacyi i najstraszliwszych środków, jakich dotąd nieznała historya świata — opinia europejska jest jakby w stanie duszącej zmory, z której ocucić się niemoże. O jeden włosek nie pomknęła się skazówka barometru politycznego ku pogodzie lub ku burzy, ale zatrzymała się na tym punkcie, który zwykle naznaczają słowem *veränderlch*. Ciśnieniem atmosfery, ubezwładnione żywe srebro barometru nie opada i nie podnosi się w górę. Tydzień ubiegły zaczął się zwycięstwem stanowczem cesarza z kanclerzem, czy kanclerza z cesarzem, w wyborach do parlamentu niemieckiego, zakończył się mową tronową w Berlinie. Otwarcie Delegacyj austro-węgierskich — echa poufnych objaśnień hr. Kalnokiego i piękny zaiste objaw patryotycznej jednozgodności stronnictw w monarchii w uchwale żądanych kredytów ministertwa wojny, wreszcie bunt w Silistrii i w Ruszczuku dotąd niewyjaśniony i podobno niezakończony: oto szereg zdarzeń doniosłych i obfity materyał, z którego jednak najściślejsza analiza nie zdoła wyprowadzić stanowczych wniosków *pro* lub *contra*, wielkiej kwestyi pokoju lub wojny europejskiej. Nie zatrzymujemy się nad frazesem banalnym, powtarzającym sie do przesytu w oświadczeniach rządowych wobec parlamentów lub za pomocą prasy: że uzbrojenia są tylko środkiem obronnym, dowodem najgorętszej chęci utrzymania i zabezpieczenia pokoju. Nie podajemy w wątpliwość szczerości tego frazesu. Jest rzeczą bowiem pewną, że żadne z czterech mocarstw europejskich nie chce odpowiedzialności pierwszego kroku i pierwszego strzału; zachodzi jedynie pytanie, o ile te mocarstwa, które zaborczą zwykły odznaczać się akcyą, nie pragną zmusić do prowokacyj strony przeciwnej. Byłabyto sytuacya na przetrzymanego, a gdy równy wstręt wszędzie do zaczepki, niema powodu, aby ta gra się nie przedłużyła, dopokąd znużenie nie skłoni mocarstw do rozejmu lub przypadek nie przyspieszy wybuchu.

W deklaracyach pokojowo-wojennych peszteńskich i w mowie wojenno-pokojowej berlińskiej zastanawia przedewszystkiem w porównaniu do dawniejszych aktów tego rodzaju brak frazesu na temat trójcesarskiego przymierza, który przez sześć ubiegłych lat bywał zwykle punktem wyjścia ministeryalnych i tronowych oświadczeń. Kiedy hr. Kalnoky uznał za stosowne w drugiem przemówieniu zapewnienia pokojowej polityki wzmocnić dodatkiem: „że zwłaszcza stosunki z Rosyą są zupełnie przyjazne“ — mowa, którą odczytał w imieniu Cesarza minister Boetticher nie wymienia ani Austryi, ani Rosyi. — Ta różnica w stylu oficyalnym jest nader znaczącą, jest ona poniekąd urzędowem pogrzebaniem polityki trójcesarskiej, na której przez lat sześć starał się ks. Bismark ugruntować równowagę środkowej Europy.

Hr. Kalnoky, z którego ust o wiele więcej się dowiadujemy o sytuacyi europejskiej, niż z lakonicznej i zagadkowej mowy berlińskiej, dał obok zapewnienia o dobrych stosunkach z Rosyą ważną wskazówkę co do kwestyi bułgarskiej, że zeszła na drugie pole, a niebezpieczeństwo wojenne, przenoszące się z Zachodu na Wschód, i naodwrót, ma ogólniejsze, powszechno-europejskie znaczenie.

Pomimo świeżych zaburzeń nie Bułgarya i nie rywalizacya dwóch mocarstw na półwyspie bałkańskim, ale zwichniona równowaga i zerwany węzeł w środku Europy jest istotnie groźbą obecnego położenia. Tu zaś wchodzą najrozmaitsze czynniki, i szerokie otwiera się pole kombinacyi.

Znaczące doniesienia *Polit. Corr.* z Petersburga, ton dzienników rosyjskich i ważne artykuły *Norda* z oświadczeniami przyjaźni dla Francyi, a zwrócone przeciw polityce kanclerza Niemiec, nie były, jak mniemano, usługą przyjacielską przed wyborami, ale zręcznym zwrotem polityki p. Giersa, który błędy, popełnione pod wpływem antypatyi Cara w kwestyi bułgarskiej, naprawia przerzuceniem punktu ciężkości na Zachód, w czem korzysta z zapędów bismarkowskich przed wyborami za daleko sięgających.

Czy chwila nowego antagonizmu rosyjsko-niemieckiego znów się zbliża? nie śmielibyśmy tego twierdzić, ale to pewna, że gabinet petersburski manewru tego użył, aby stosunek przyjaźni o tyle zmienić, że Niemcy oglądać się dziś muszą na Rosyę, a nie Rosya na Niemcy.

Wątpimy, aby autentyczną była wiadomość ajencyi Havasa, zaczerpnięta aż z Madrytu, o nocie okólnej p. Giersa, w której ma on zawiadamiać, że polityka trójcesarskiego przymierza przestała Rosyę obowiązywać. *Se non e vero e ben trovato.*

Wobec tego więc zwrotu runął bezpowrotnie system trójcesarski, który jeszcze tak silnie ks. Bismark przed rozwiązaniem parlamentu dokumentował, gdy sobie naznaczał tylko rozjemczą rolę w różnicach interesów na Wschodzie między dwoma aliantami Niemiec.

Nadeszła pora do najrozmaitszych przypuszczeń i szerokich hipotez co do przyszłych przymierzy, a nieobojętną tu okolicznością jest przesilenie w gabinecie włoskim, wywołane, z wielką satysfakcyą Petersburga, klęską w Afryce. Odsunąć Włochy z kombinacyi austro-niemieckiej, a wciągnąć je pod innym gabinetem w kombinacyę francusko-rosyjską, oto życzenia i starania przezornych mężów stanu petersburskich. Jeden atoli z tej kombinacyi usuwa się ważny czynnik — jest nim Turcya, która zdawała się już przechodzić do obozu rosyjskiego, a świeżo przechyla się w przeciwnym kierunku. Gdy obok Serbii, Rumunia w ostatnich czasach zbliżyła się do gabinetu wiedeńskiego — na całym półwyspie bałkańskim Rosya ma jednego tylko wiernego *a toute epreuve* alianta w księciu Czarnogórskim. To dość, aby sieć konspiracyi panslawistycznej rozwijać, ale to za mało, aby kwestyę wschodnią zbrojnie rozpocząć. I dlatego bunt sylistryjsko-ruszczucki zaliczyć wypada do tych pomyłek, jakich cały szereg popełnili w Bułgaryi ajenci rosyjscy, wybierając nieodpowiednią chwilę do przygotowywanych wybuchów. Na odgłos strzałów, jakie tam padły, gdyby chwila i środki lepiej były wybrane — maszerowałoby dziś już wojsko rosyjskie na okupacyę bułgarską. Ale jak już dawniej powiedzieliśmy, Rosya nie lubi zrywać owoców niedojrzałych.

Kwestya bułgarska na drugi usunęła się plan — jak słusznie hr. Kalnoky zapewniał, jak stwierdził to w swej rozmowie z dziennikarzem wiedeńskim jenerał Kaulbars.

Kwestya zachodnia, czyli spór francusko-niemiecki niewyłonił się wcale, mimo efektownych pogłosek roznoszonych przez telegramy, jakoby z Berlina zażądano usunięcia jenerała Boulangera.

Żadna więc kwestya sporna nie leży na stole dyplomacyi europejskiej, o żadnem zawikłaniu nie wspominają mowy peszteńskie i berlińskie, ale po nad tą pozorną ciszą i zgodą ciąży wielka kwestya anarchii w systemie mocarstw, rozbicia wszelkiej równowagi, podkopania i zniszczenia wszelkich podstaw prawa międzynarodowego.

Więc jedyną rękojmią pokoju zostaje uzbrojenie, a uzbrojenie w tak nadzwyczajnych rozmiarach według praw lojiki prowadzić musi koniecznie do kataklizmu wojennego w bliższej lub dalszej nieco przyszłości.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 2 marca.

(*a*) Ze spraw ugodowych najmniej dotychczas postąpiła ta, o której mniemano, że najmniejszej nie przedstawi trudności i najrychlej będzie załatwioną, to jest sprawa kwot opłacanych przez obydwie połowy monarchii na potrzeby wspólne. Wprawdzie po tej stronie Litawy nieraz dawały się słyszeć utyskiwania na to, że ta połowa monarchii obarczona jest ciężarem zbyt wielkim. Powoływano się na to, że w krajach koronnych siły podatkowe są bliskie wyczerpania, w Węgrzech zaś podatki bywają z większą nakładane względnością, i z wielką pobłażliwością wybierane, że więc sumy podatków, przez jeden i przez drugi skarb rzeczywiście pobranych, nie mogą służyć za miarę słuszną przy ocenieniu istotnej siły podatkowej tej i tamtej połowy. Powoływano się także na tę okoliczność, że cały niemal budżet wydatków wspólnych przeznaczony jest na utrzymanie armii, że zaś do armii dostarczają rekrutów obydwie połowy monarchii w stosunku swej ludności, to jest mniej więcej w stosunku 55 do 45, zatem kraje koronne przyczyniają się w znacznej części do utrzymania pułków węgierskich. Wszelako z postępem czasu upowszechniło się po tej stronie Litawy zdrowsze na tę sprawę zapatrywanie. Przekonano się, że przy ocenieniu wzajemnego stosunku nie należy ograniczać się wyłącznie do owych znanych cyfer 70 a 30, ale należałoby wziąść pod kredkę także wiele innych korzyści i strat, które wskutek wspólności obszaru cłowego raz dla jednej, raz dla drugiej połowy monarchii wynikają. Prowadziłoby to do rachunku nader zawiłego, którego wyniki mogłyby zawsze przez drugą stronę być w wątpliwość podawane. Stosunek 70 do 30, z poprawką 2% wskutek oddania Pogranicza wojskowego, stał się już poniekąd tradycyjnym, i nikt w Wiedniu nie zamierzał go naruszać. W Peszcie jednak postanowiono, jak zwykle, spróbować szczęścia, kiedy się sposobność do tego nadarza. Deputacyi węgierskiej udało się temu lat dziewięć przy odnowieniu ugody uzyskać znaczne ustępstwo co do restytucyi opłat konsumcyjnych przy wywozie opodatkowanych artykułów za granice monarchii. Słuszność wówczas była po stronie Węgier, i deputacya austryacka uznała to bez trudności i bez żalu, pomimo iż o nie małe sumy chodziło. Obecnie deputacya węgierska, opierając się na sumie rzeczywiście wpłaconych podatków, żąda obniżenia owego tradycyjnego stosunku 70 do 30, a nadto żąda usunięcia owego dodatkowego ciężaru, który Węgrzy w r. 1871 chętnie na siebie przy-

---

Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczycielach.

Artykuł drugi.

(Dokończenie).

Tymczasem, czego prywatne i rządowe wysilenia nie spełniły, potrafił dokazać hart woli kilku biednych mnichów. Jak puszczyki uczepili się ruin, i wbrew wszelkim przedstawieniom uparli się nie odstąpić gniazda. I postawili na swojem.

Znalazł się pośród nich przedsiębiorczy i czynny przełożony. Nie posiadając nic prócz pozwolenia do zbierania składek, zabrał się około r. 1860 do wielkiego dzieła restauracyi, Bóg pobłogosławił, i w ciągu lat kilkunastu, nieledwie kilku, stanęły mury i filary, zawisło na nich sklepienie, w nawie głównej wprawdzie z drzewa udane, bo inne nie byłoby się utrzymało, oszklono okna, ułożono posadzki i znów wspaniałe przestrzenie zabrzmiały chwałą Najwyższego.

Rzecz wartą była tego wysiłku. Kościół bowiem należy do najczystszych i najsilniejsze wywierających wrażenie zabytków budownictwa gotyckiego w Polsce. Zewnętrzna jego strona zachowała się w pierwotnym niemal stanie i uderza znawcę szlachetnością swoją. Wnętrze do dawnej bez mała przywrócone postaci zdumiewa pięknością proporcyj. Zasługuje w najwyższym stopniu na uwagę niezwykłe bogactwo ornamentacyi nawy południowej, kruchty, portalu, oraz licznych odrzwi w krużgankach i obramień okien w frontowej części klasztoru, dalej piękna struktura zakrystyi, kaplicy brackiej, czyli dawnego kapitularza, oraz oratorium zakonnic, portal renesansowy do dawnej kaplicy św. Moniki z kościoła prowadzący, drugi w rodzaju bramy tryumfalnej na korytarzu pierwszego piętra itd.

Nie sztuka zacząć rzecz dobrą, ale najtrudniej ją wytrwale do końca doprowadzić. Po spełnieniu głównej części zadania, pozostawały szczegóły, szereg drobnych zadań, niezbędnych do urządzenia wnętrza. Szczęśliwy zbieg okoliczności przeorowi, który mury kościoła odbudował, dał za następcę obecnego X. Przeora, który najpomyślniejsze łączy w sobie warunki, aby dzieło zaczęte dalej poprowadzić. Należy on do młodszego pokolenia, które zaznało już wykładów uniwersyteckich archeologii i historyi sztuki, a które wychowało się pod wpływem obrazów Matejki i atmosfery artystycznej, wiejącej od zreorganizowanej starej *Almy Mater* i młodej szkoły sztuk pięknych. Przy tem wykształceniu i uzdolnieniu osobistem, obdarzony niemniejszą od poprzednika energią, zabrał się przed sześciu laty do uporządkowania tego inwentarza, który stanowi niemałe bogactwo klasztoru, mimo nieszczęść i zniszczeń, nie jest bowiem klasztor bynajmniej ogołocony z nader cennych zabytków.

Jedną z dwóch pereł najznakomitszych pod tym względem jest ołtarz św. Jana Jałmużnika. Podobnie jak kościół i on dziwne przechodził koleje. Stare podanie, a nawet podobno akta klasztorne twierdzą, że przywiózł go z Konstantynopola Mikołaj z Brzezia w początku XV wieku. — Musi w tem być nieporozumienie; może był w tym czasie danym inny jaki ołtarz — tryptyk, który nas doszedł, z pewnością nie miał nic z bizantyńską sztuką do czynienia, a prawdopobnie nie zaznał czasów dawniejszych jak przełom z wieku XV na XVI. Ale zkądkolwiek i z jakiego czasu pochodzi, jest on znakomitem dziełem sztuki. Przenoszono go długo z miejsca w miejsce, jakiś czas stał na krużgankach rozłożony na pojedyncze obrazy. Jednym z pierwszych czynów obecnego X. Przeora było, że przejął się ważnością zabytku, na którą uwagę jego zwrócił prof. Łepkowski, a dalsze starania tak jego, jak i innych znawców miejscowych dokazały tego, że znalazł się i hojny fundator, w osobie hr. Karola Lanckorońskiego, który z roztropną ofiarnością sobie właściwą nietylko dał znaczny fundusz na to potrzebny, ale powierzył dozór nad restauracyą ołtarza panom: Łuszczkiewiczowi i Sokołowskiemu. Pod ich to znawczem okiem trudnego dzieła odnowy dokonał p. Bogacki tak wybornie, że dziś tryptyk ten z 14 obrazów misternie napowrót złożony, a łączący w sobie dwa odległe końce czterowiekowych pięknych tradycyj panów z Brzezia Lanckorońskich, zajaśniał rzec można w pierwotnej świetności, a zawieszony na ścianie bocznej nawy kościoła, stanowi jedną z głównych ozdób jego.

Drugą ozdobą, arras starożytny zawieszony w prezbiteryum. Jest on tu od niedawna; przed kilkunastu laty dostał się kościołowi darem prywatnej rodziny z królestwa Polskiego. Wielka ta tkanina jest już tylko częścią większej dużo całości, której druga mniejsza połowa dostała się do muzeum austryackiego w Wiedniu. Dzieło to przemysłu artystycznego starej Francyi przedstawia historyę wziętą z poematów średniowiecznych w szeregu scen, których znaczenie objaśniają legendy gotyckiemi utkane literami na wstęgach wchodzących w kompozycyę. Niewiedzieć, co więcej podziwiać, czy rysunek figur, które są prawie naturalnej wielkości, czy wspaniałość strojów i draperyj, czy harmonię kolorystyczną, czy bogactwo pomysłu ornamentyki szlaku, czy powagę całego pojęcia i przedstawienia rzeczy, niewykluczającą prawdy i życia. Dodawszy jeszcze techniczną piękność tkaniny, i wiek szanowny czterechset lat przeszło, łatwo pojąć wartość tego prawdziwie muzealnego okazu. Arras ten był bardzo przez starość zniszczony, i prawie rozpadał się w kawałki. Nie wiem, czy wielu ludzi u nas umiałoby się na jego cenie poznać, i uznałoby ważność jego reparacyi. W wieluż to miejscach podobne „szmaty stare“ sprzedają sie za bezcen, lub poprostu wyrzucają. Tymczasem znalazł się X. Przeor Augustyanów, który bądź co bądź postanowił uratować skarb ten artystyczny, a lubo z ciężkiemi mając do walczenia kłopoty finansowemi — nie zwątpił o możności przeprowadzenia tkaniny nawet do lepszego stanu. Dzielną ku temu znalazł pomoc w zręcznem i umiejętnem ręku p. Żurakowskiej, która 3 lata nad robotą przesiedziawszy, znakomicie kobierzec ponaprawiała, uzupełniła i utrwaliła — wymowny składając tem dowód, że i do najtrudniejszych zadań artystyczno-przemysłowych można w kraju naszym mieć ludzi, bez szukania ich po Wiedniach i Paryżach.

Arras ten, zawieszony na ścianie, niemało przyczynia się do upiększenia wnętrza kościoła, a stanowi ponętę dla znawców, którzy już nieraz znaczne zań ofiarowywali sumy, ale ofert nie przyjął X. Przeor i kobierca sprzedać nie myśli — w czem oby stał się przykładem dla tak wielu, z lekkiem sercem wyprzedających w ręce obcych handlarzy największe skarby, a często przez niewiadomość po prostu za bezcen je marnujących.

Nie na tem koniec zasług X. Augustyana Sutora, że nareszcie wymienimy jego imię, przepraszając, jeżeli przez to drasnęliśmy skromność kapłana, który, cały zajęty sprawą kościoła i klasztoru, nie rad osoby swej naprzód wysuwać. Anonimowe wszakże pochwały wyglądają tak, jakgdyby się żałowało oddać sprawiedliwość, komu należy. Prócz wspomnionego tryptyku, poniewierało się po krużgankach kilkanaście obrazów nazywanych pospolicie „stacyami,“ ale pochodzących z czasów przed zaprowadzeniem stacyj i będących po prostu scenami z życia Chrystusa Pana, w których to jest oryginalnego, że postać samego Pana Jezusa, wbrew zwykłym tradycyom, zawsze występuje w szacie czarnej, nieco przypominającej ubiór mnichów św. Augustyna. Były one zapewne częściami dwóch może zdefektowanych tryptyków; malowane *a tempera* na deskach gipsem zagruntowanych, przez wilgoć i poniewierkę uległy wielkiemu zniszczeniu. Na nie także zwrócił oko światły przełożony. Postarał się o fundusik potrzebny i w ciągu kilku lat kolejno dawał je do pracowni p. Bogackiego, powierzając dozór nad restauracyą p. konserwatorowi Łepkowskiemu i innym znawcom i tym sposobem uratował 15 najcenniejszych okazów cechowego malarstwa z pewnością czysto krakowskiego, które w każdem muzeum mile byłyby widziane. Są jeszcze prócz tego wielkie dekoracyjne i wcale dobrego pędzla obrazy w liczbie ośmiu, przedstawiające ważniejsze epizody z dziejów zakonu — niedawno do lepszego stanu przyprowadzone, w ramach umocnione i w prezbiteryum umieszczone — niestety cokolwiek za wysoko, aby je dobrze widzieć można było, wielki zaś ołtarz z r. 1630, odnowiony i odzłocony, jakkolwiek stylem nie odpowiadający kościołowi, należy do najlepszych okazów barokka w mieście naszem.

Tyle co do dzieł sztuki — ale i inne względy nie pozostały zaniedbane. Klasztor posiadał znaczną bibliotekę, w której, zwłaszcza archiwalny dział przedstawia drogocenną spuściznę przeszłości. Przeznaczony dla niej oddzielny budynek w najsmutniejszym był stanie. Dach podziurawiony, woda lała się do sali, szafy się pozapadały — słowem — biblioteka była to kupa książek i papierów skazanych na zagładę. Dzielny administrator trzymając się zasady *et haec facienda et illa non ommittenda*, postarał się o danie nowego dachu, tak jak zresztą większą część dachów klasztornych zbutwiałych na cynkowe zamienił i nad całym kościołem dachówkę na nowo kazał ułożyć — sam zaś zabrał się do uporządkowania biblioteki. W sprawionych nowych szafach stanęło 6 tysięcy ponumerowanych i skatalogowanych ksiąg, ułożone rękopisy w liczbie 200, spisano dyplomata, których zbiór czasów Kazimierza W. sięga i cyfry 90 sztuk dochodzi — a ten, co je przejrzał i układał, pracuje obecnie nad robieniem z nich wyciągów do historyi zakonu i niejednym już ważnym cieszy się rezultatem badań! Szczególnie troskliwy o cześć jednej z gwiazd krakowskiego Zgromadzenia OO. Augustyanów w średnich wiekach, wydał on już pracowicie przez siebie zestawiony rezonowany spis autorów, którzy zajmowali się historyą bł. Izajasza Bonera (p. t.: *Catalogus scriptorum et historicorum, qui de beato Isaia Bonero egerunt*, Kraków 1885) oraz przedruk rzadkiego dzieła X. Dryackiego o żywocie pobożnym tegoż świątobliwego zakonnika.

jęli, gdy chodziło o to, aby władze wojskowe, które od wieków zawiadywały Pograniczem wojskowem, oddały do rąk rządu węgierskiego administracyę tego względnie bogatego, wzorowo urządzonego, a blisko 1,000 mil kwadratowych obejmującego kraiku. Niepodobna przypuszczać, żeby Węgrzy spodziewali się dopiąć naraz wszystkiego tego, czego się domagają. Ale przy rokowaniach z drugą połową monarchii trzymają się oni zawsze tej samej taktyki. Mawiano niegdyś, że zły to rycerz, który niema drugiego bojowego rumaka w odwodzie, a tę samą myśl wyraża nowoczesne przysłowie niemieckie, że zła to praczka, która przy prasowaniu niema drugiej duszy od żelazka w ogniu. Owoż węgierscy mężowie stanu mają zawsze przy rokowaniach z Przedlitawią drugie zapasowe żądanie obok tego głównego, o które właściwie im chodzi. W tej chwili jest wielkiem pytaniem, czy głównym po stronie węgierskiej celem nie jest zatarcie ostatnich śladów odrębności Pogranicza wojskowego, a więc usunięcie raz na zawsze z aktów ugodowych owego tytułu, na którym polega dwuprocentowy, dodatkowy ich udział w ciężarach wspólnych, i czy nie przystaną na dotychczasowy stosunek kwot, jeżli kwota na nich przypadająca będzie odtąd ciążyć na królestwie św. Szczepana wogóle, bez odróżnienia pasu granicznego. To zaś zdaje się być niewątpliwą rzeczą, że w razie, gdyby rokowania miały się rzeczywiście toczyć na tem polu, na którem zagaiła je deputacya węgierska, to jest na podstawie cyfr podatkowych, obydwie deputacye bardzo długo będą się przesadzać w wyszukiwaniu argumentów, a w końcu nie obejdzie się bez rozstrzygającego wyroku korony.

Według najnowszych wiadomości z Pesztu zdaje się, iż rząd węgierski coraz bardziej utwierdza się w przekonaniu o nieodzownej potrzebie reformy opodatkowania wódki, że jednak traci on nadzieję przeprowadzenia tej reformy przed rozwiązaniem sejmu, który najpóźniej w maju ma nastąpić. Czy przynajmniej reforma taryfy cłowej da się przed owym terminem przeprowadzić, o tem różne można tu słyszeć zdania. Niedawno zdawało się, że między rządami przynajmniej sprawa naftowa ostatecznie ułożoną została, a za dowód służyć miało zwołanie komisyi Izby panów. Na posiedzeniu tej komisyi jednak minister handlu, gdy go o stan tej sprawy zapytano, odrzekł, że rokowania jeszcze są w toku. Rokowania te nie odnoszą się zapewne do tej pozycyi w taryfie cłowej, którą Izba poselska uchwaliła na wniosek p. Grocholskiego, bo jeżli wszelkie informacye nie mylą, rząd węgierski przestał się już owej uchwale opierać. Prawdopodobnie więc chodzi jeszcze o postanowienia wykonawcze w celu powstrzymania importu fałszowanej ropy kaukazkiej, a rząd austryacki ma zupełną racyę, jeżli sprawy naftowej nie uważa za załatwioną, dopóki takie przepisy wykonawcze nie zostaną za obopólną zgodą wydane.

Wiedeń 3 lutego.

⊙ Były to zapatrywania zbyt pessymistyczne, według których owładnięcie Bułgaryi przez Rosyą miało się odbyć bez trudności, za dobrowolnem podaniem karku pod jarzmo. Okazało się, że naród ten i ludzie, którzy nim rządzą, nierównie więcej są warci, niż zrazu sądzono. Dobrowolnie niewoli nie przyjęła Bułgarya, spisek główny w Zofii nie udał się i Rosya doznała podwójnego zawodu. A jednak nie można i dzisiaj innego być zdania, jak tylko, że w końcu Bułgarya losu swego nie ujdzie. Sposoby działania nieurzędowej Rosyi są niewyczerpane, dla urzędowej Rosyi arcywygodne, gdyż ma ona zawsze wolne ręce, żeby się ich wyprzeć w razie niepowodzenia, lub skorzystać z ich udania się. Nie można też przeoczać, że rządy wojskowe rosyjskie, a następnie przez siedm lat czynny protektorat rosyjski, a dalej fakt usunięcia ks. Aleksandra — że wszystko to nie mogło minąć bez zasiania demoralizacyi. Takie czasy i stosunki wytwarzają wszędzie ludzi ambitnych i przekupnych, awanturników, spekulujących na wszelaką mętną wodę. A cóż dopiero na Wschodzie, w społeczeństwie ledwo na pół urządzonem i wcale nieoświeconem. Wreszcie o jednem jeszcze nie należy zapominać, że oprócz awanturników, ludzi wykolejonych, t. z. emigrantów, małych condottierów, są tam także ludzie, którzy z przekonania i w najlepszej intencyi pragną poddania się Rosyi, gdyż nie wierzą, żeby inne wyjście było możliwem, żeby na innej drodze spokój i normalny porządek mógł rychło zostać przywróconym. Rozumują oni ostatecznie tak, że tylko z pomocą i za wolą Rosyi może Bułgarya dojść znowu do posiadania księcia, a ktobykolwiek nim był, to przecież zawsze tylko książę uznany przez Europę, i tylko w godności jego może znaleźć wyraz swój i zabezpieczenie byt Bułgaryi, a nadto tylko za wolą Rosyi może być unia ostatecznie zatwierdzoną. Stronnictwo to jest drobnem, awanturnicy, służący mu, są nieliczni; lecz rubel rosyjski, chociaż nieurzędownie toczący się, jest pokusą zanadto silną, a stosunki wogóle zanadto zachwiane, ażeby zaburzenia, spiski, zamachy, pronuncyamenta, nie miały się powtarzać ciągle i ciągle, aż do skutku. Skutek zaś ma być ten sam, który miał być osiągniętym przez układy w Konstantynopolu. Jeżeli raz stronnictwo rosyjskie zwycięży i ster bodaj na chwilę uchwyci, rejencyę obali, sobranie rozwiąże — to sukces ten zyska natychmiast już urzędową aprobatę Rosyi, a mocarstwa nic na to nie powiedzą, gdyż do wewnętrznych spraw Bułgaryi się przecież nie mieszają, a co do osoby przyszłego księcia ma Rosya oddawna *carte blanche*. Takie jest znaczenie najnowszych wypadków w Bułgaryi i wypadków przyszłych. Rząd tutaj nie ma dotąd dokładnych wiadomości, widocznie telegraf jest poprzerywany. Czy kontrrewolucya tym razem już zwycięży, czy też słumioną jeszcze zostanie przez patryotyzm wojska i ludu i energię rejencyi, tak, czy owak się stanie, nie zmieni to w niczem istoty położenia. Zwycięztwo Rosyi może być przyspieszonem, lub jeszcze odroczonem, ale jest tak daleee nieuniknionem i uważanem za konieczne, za fatalność, że wczoraj hr. Kalnoky w oświadczeniach swoich w Delegacyi austryackiej zaburzenia bułgarskie zupełnie ignorował, a nawet bez względu na nie zapewnić mógł o tem, że stosunki z Rosyą są lepsze, że sprawa bułgarska jest lokalną, że ta sprawa wcale wybuchem wojny Austryi nie zagraża. Takie stanowisko polityki austryackiej może się opierać tylko na tych wytycznych danych: że Rosya do zbrojnej ingerencyi, okupacyi itp. się nie posunie, lecz, jeżeli przewroty w Bułgaryi będą miały za skutek przywrócenie władania Rosyi, to ani Austrya, ani żadne inne państwo nie będzie się temu sprzeciwiać. Takie stanowisko odejmuje wszelkie znamię niepokojące zażądanym wojskowym kredytom. Z tego zaś, co hr. Kalnoky powiedział, wynika, zdaje się bez żadnej wątpliwości, zwłaszcza w zestawieniu z wypadkami, że stanowisko polityki austryackiej jest obecnie istotnie takiem, jak je powyżej określiłem. Rosya nie ma powodu uciekać się do wojny, gdyż i bez niej zwycięży, a Austrya przyjmie to zwycięztwo jako rzecz naturalną, z natury stosunków wynikającą, byle je Rosya bez zewnętrznego, widocznego gwałtu odniosła. Wyjazd ambasadora rosyjskiego hr. Łabanowa do Petersburga, i to właśnie teraz jest zapewne także dowodem, że w tej chwili między Austryą i Rosyą żadna kolizya nie zachodzi i pokój wcale nie jest zagrożony.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł prokuratora w Tarnowie Stanisława Dolińskiego do Krakowa, a sędziego powiatowego Teofila Giebułtowskiego w Krynicy do Przeworska i zamianował odznaczonego tytułem i charakterem radcy sądu krajowego zastępcę nadprokuratora, Willibalda Prussnigga w Krakowie prokuratorem w Tarnowie, a adjunkta sądowego w Przeworsku Jana Podsońskiego sędzią powiatowym w Krynicy.

Z Delegacyj.

Budapeszt 3 marca.

† Związek narodów, tworzących pod berłem dynastyi habsburgskiej monarchię austryacko-węgierską, zyska z pewnością poważniejsze jeszcze w Europie stanowisko, a większe w siebie zaufanie, przez fakt, że gdy idzie o zapewnienie wspólnego bezpieczeństwa i wspólnej obrony praw, swobód i narodowości ludów monarchię stanowiących, przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom, wszelkie stronnictwa i reprezentanci wszystkich narodów w tej monarchii uchwalają szybko, zgodnie i jednomyślnie środki nieodzowne do tej obrony. Pomimo żywych zwykle sporów co do spraw wewnętrznych między różnemi stronnictwami i narodowościami w Izbach tak austryackich, jak i węgierskich, uchwaliły w zeszłym tygodniu szybko i jednogłośnie Izby austryackiej Rady państwa 12 milionów złr., a Izby Sejmu węgierskiego 8 milionów złr. na nieodzowne zapasy dla pospolitego ruszenia i obrony krajowej, aby siły te mogły w razie potrzeby stanąć pod bronią umundurowane i zaopatrzone we wszelki rynsztunek wojenny. Teraz, gdy idzie o szybsze wykończenie umocnienia ważniejszych stanowisk nadgranicznych i przygotowanie dla wspólnej armii takich zasobów i środków, aby w chwili niebezpieczeństwa mogła prędzej i skuteczniej działać dla odparcia nieprzyjaciół zewnętrznych, Delegacye austryacko-węgierskie uchwalają szybko i jednomyślnie wielki nadzwyczajny kredyt $52^1/_2$ milionów złr., który to kredyt przedstawia jako nieodzowny ministeryum odpowiedzialne, a mogące dobrze znać obecną sytuacyę polityczną.

W teraźniejszem bardzo niepewnem, a nawet groźnem położeniu politycznem, w którem tylko siła zapewnia bezpieczeństwo państwom i narodom, fakta wyżej przytoczone, jednozgodność i gotowość do ofiar wszystkich ludów monarchię stanowiących, gdy idzie o wspólną ich obronę przeciw zewnętrznym wrogom, może nawet przyczynić się do utrzymania pokoju, imponując tym nieprzyjaciołom.

Na wczorajszem poufnem posiedzeniu komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej i na dzisiejszem również poufnem posiedzeniu połączonych wydziałów Delegacyi węgierskiej, sprawozdawcy: pierwszej del. Mattusz, drugich del. Rakowsky zażądali, w imieniu komisyj, od ministra wojny i naczelnika marynarki szczegółowego uzasadnienia żądanej sumy $52^1/_2$ milionów, ministra zaś spraw zagranicznych zapytywali, czy może względami na ogólne położenie polityczne uzasadnić żądany kredyt.

Najprzód zabrał głos minister wojny Bylandt-Rheidt i przedstawiał szczegółowo, na co po części już użył (16 milionów złr.) w nadziei otrzymania absolutoryum od Delegacyi, a na co po części użyć trzeba żądanych przez niego 49 milionów złr. Również szczegółowo uzasadniał później naczelnik marynarki wice-admirał Sterneck żądane przez siebie $3^1/_2$ milionów złr. Ponieważ posiedzenia tych komisyj były poufne i nietylko ich członkowie, ale wszyscy Delegaci, obecni obradom komisyjnym, zobowiązali się, dla dobra publicznego, do zachowania tajemnicy, przeto co do wywodów ministrów i zapytań delegatów ograniczyć się trzeba w dziennikach do sprawozdania półurzędowego wszystkim dziennikom przesłanego i które zapewne już otrzymaliście.

Z wywodów ministra wojny podnieść należy następujące trzy fakta, zaznaczone w sprawozdaniu półurzędowem. Minister wojny zapewnił uroczyście, że armia austryacko-węgierska (która w razie postawienia jej na stopę wojenną liczy 800.000 żołnierzy), jak i cała obrona krajowa (która w krajach reprezentowanych w Radzie państwa i w krajach korony węgierskiej liczy razem 400.000 zbrojnych, wchodzących w drugiej linii w szeregi wojsk liniowych w razie uruchomienia armii), jest nietylko pod względem uzbrojenia i materyalnego zaopatrzenia w rynsztunek, ale także pod względem organizacyi i wyćwiczenia w tak dobrym stanie, w jakim jeszcze nigdy nie była. Minister wojny przedstawił, iż żądany kredyt nadzwyczajny nie jest przeznaczony na zaopatrzenie armii w te zapasy, które ją czynią zdolną do wystąpienia pod broń; albowiem w te zapasy jest już należycie zaopatrzoną i znajduje się w magazynach korpusowych i w głównych składach potrzeb armii dostateczna ilość mundurów, rynsztunku i broni dla całej armii w razie postawienia jej na stopę wojenną oraz dla rezerw i dla całej rezerwy zapasowej. Nadzwyczajnego zaś kredytu 49 milionów żąda ministerstwo wojny na szybsze ukończenie rozpoczętych fortyfikacyj i na szybsze dostarczenie tych zasobów wojennych, na które bywają corocznie od lat paru i miały być jeszcze przez lat kilka żądane w budżecie nadzwyczajnym pewne sumy. Jestto więc tylko przyspieszone dostarczenie dla armii tych zasobów, które już dawno dostarczyć postanowiono. Przeto większa część żądanej teraz sumy 40 milionów spowoduje zmniejszenie w następnych latach wydatków nadzwyczajnych na wojsko, jeśli teraz do wojny nie przyjdzie, jak to jest powszechne życzenie. Tylko część sumy, przeznaczona na tymczasowe roboty, nie spowoduje w przyszłości zmniejszenia wydatków. Czynione teraz przygotowania mogą także ułatwić uruchomienie armii, gdyby nadeszła konieczna tego potrzeba. Ale tak w wywodzie ministra wojny, jak i w sprawozdaniu referenta komisyi del. Mattusza wyraźnie zaznaczono, iż rząd nie przedsiębierze bynajmniej ani powiększenia liczby wojsk, ani powiększenia sztabów, ani nadzwyczajnych awansów; a zaznaczono to dlatego, aby wykazać, iż nie idzie jeszcze o bezpośrednie przygotowanie się do wojny.

Przemówienie ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokiego, na wczorajszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej austryackiej nie było długiem, a w półurzędowem sprawozdaniu jest cała treść jego podana. W tym samym zupełnie duchu i sposobie przedstawiał położenie polityczne hr. Kalnoky na dzisiejszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej węgierskiej. Lecz gdy od wczoraj do dzisiaj zaszedł nowy fakt, mianowicie nadeszła wiadomość, że w twierdzy bułgarskiej w Silistryi, partya rosyjska zrobiła rozruch, czy też rewolucyę i opanować miała tę twierdzę, przeto del. hr. Apponyi, po żądaniu wyjaśnień o ogólnem położeniu politycznem, zapytywał się ministra spraw zagranicznych, czy rząd otrzymał bliższe wiadomości o tym wypadku.

Hr. Kalnoky odpowiedział, że otrzymał tylko jeden telegram z Zofii, który mieści te same wiadomości, jakie są w telegramach zamieszczone w dziennikach. Co się tyczy wieści o rozszerzeniu się rewolucyi, wieść ta pochodzi z Bukaresztu, gdzie jest wielu wychodźców bułgarskich wątpliwego charakteru i pogłoska ta jest całkiem niepewna.

Z powodu, że na dzisiejszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej węgierskiej przedłużyły się obrady wskutek owej wiadomości o wybuchu rozruchów w Silistryi, komisya ta dopiero jutro skończy swoje zadanie, a skończy jednomyślnem powzięciem uchwały, aby przedstawić Delegacyi, iżby uchwaliła żądany przez ministeryum kredyt nadzwyczajny $52^1/_2$ milionów złr., jak to uchwaliła wczoraj komisya delegacyjna austryacka.

Sprawozdanie referenta tej komisyi del. Mattusza, przyjęte przez nią jednomyślnie wczoraj wieczór, a wam już znane, jest skróconem bardzo omówieniem wywodów ministra wojny i ministra spraw zagranicznych, streszczonych w półurzędowem sprawozdaniu.

Jutro o godzinie 11 rano cała Delegacya austryacka zbierze się na poufną naradę, na której będą obecni ministrowie wspólni. Celem tej narady jest ułożenie postępowania na publicznem posiedzeniu Delegacyi, aby bez żadnych publicznych rozpraw przyjąć jednomyślnie uchwałę przedłożoną przez komisyę. Na tej poufnej naradzie będą mieli sposobność do żądania od ministrów wyjaśnień i odpowiedzi ci Delegaci, którzy nie są członkami komisyi budżetowej. Publiczne posiedzenie Delegacyi austryackiej rozpocznie się jutro zaraz po ukończeniu poufnej narady.

Połączone sekcye Delegacyi węgierskiej obradowały d. 3 b. m. nad przedłożeniem kredytowem. Referent Rakovszky wyjaśnił takowe szczegółowo. Przedewszystkiem odpowiada na pytanie, dlaczego wobec corocznie udzielanych sum obecnie znowu taki nadzwyczajny zachodzi wydatek. W tym celu grupuje referent istotne czynniki, z których się składa żądany nadzwyczajny kredyt. Z tego wypływa, iż kredyt ten nie jest potrzebnym zpowodu dawniejszego zaniedbania. Organizacya, wykształcenie i uzbrojenie armii znajdują się w zupełnie uspokajającym stanie; z drugiej strony w zażądanych kredytach nie figuruje ani podwyższenie cyfry prezencyjnej, ani rozszerzenie kadrów, ani nadzwyczajny awans, z czego wypływa w najbardziej przekonywujący sposób, iż o przygotowaniach wojennych niema mowy. Rząd, a z nim każdy członek komisyi są zupełnie przejęci potrzebą pokoju. Europejskie położenie jest jednak bezsprzecznie takiem, że nietylko nasi sąsiedzi, lecz wszystkie europejskie państwa dla pomnożenia swej siły wojskowej czynią nadzwyczajne zarządzenia i ponoszą wielkie ofiary. Wobec tej sytuacyi nie powinniśmy się dać prześcignąć. Owszem musimy wszystko czynić, aby nas niespodziewane wypadki nie mogły przerazić i abyśmy wobec wszelkiej ewentualności do naszej obrony byli przygotowani. Obecna zaś sytuacya polityczna wymaga jednak, aby wszystko, co jest w interesie obrony koniecznem, mogło być w możliwie krótkim czasie uskutecznionem. Zanim jednak zaleci przyjęcie żądanych kredytów, żąda od ministra spraw zagranicznych wyjaśnień co do zewnętrznej sytuacyi politycznej.

Hr. Apponyi oczekuje w szczególności od ministra spraw zagranicznych odpowiedzi na pytanie, o ile się polityczna sytuacya od złożenia ennuncyacyi na zwyczajnej sesyi zmieniła, o ile się dla monarchii podniosło bezpośrednie niebezpieczeństwo, a głównie domaga się uspokajającego oświadczenia, czy cele naszej zagranicznej polityki co do półwyspu Bałkańskiego nie doznały w tym czasie żadnej zmiany.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky zaznacza, iż od zwyczajnej sesyi Delegacyi upłynęło wprawdzie zaledwie kilka tylko miesięcy, że się jednak europejska sytuacya w swym charakterze z ową szybkością zmieniła, która dziś bieg wypadków na tem polu charakteryzuje. Wprawdzie i kwestya bułgarska, która jeszcze niedawno zajmowała prawie wyłącznie uwagę Delegacyi i ku ubolewaniu mowcy nie została jeszcze rozwiązaną, nie straciła nic na swej ważności i krytyczności, ale jednak inne sytuacye wystąpiły w Europie na pierwszy plan, które w krajach, nieinteresowanych w kwestyi oryentalnej, wywołały wielkie obawy względem utrzymania pokoju. Położenie naszej monarchii, — co się tyczy jej dobrych stosunków do mocarstw zagranicznych, nie zmieniło się w niczem. I tak mianowicie stosunki do Rosyi są zupełnie przyjacielskie. Mowca może wogóle powiedzieć, iż bezpośrednie zagrożenie pokoju dla monarchii nie istnieje i że przy dzisiejszem położeniu, jeśli się ono istotnie wskutek zajścia niespodziewanych wypadków nie zmieni, niema szczególniejszego powodu do obaw wojennych. Natomiast jednak jest rzeczą oczywistą, a głębokie wstrząśnienie finansowych i ekonomicznych interesów świadczy równie o tem, iż ogólna sytuacya polityczna w Europie wywołuje wielkie zaniepokojenie i niepewność co do utrzymania pokoju, która każde państwo zmusza do wzmocnienia swej siły wojskowej i do przygotowania się na wszelki wypadek.

Wobec elementarnej szybkości, z jaką przy wysokim rozwoju militarnej organizacyi dokonać się może przejście z pokoju do wojny, i ze względu na ścisłe oddziaływanie wojenne wypadków na Zachodzie i Wschodzie, musiał także i rząd wspólny w poczuciu swej odpowiedzialności już teraz pomyśleć o tem, aby monarchia w razie zajścia poważnych zawikłań, w które mogłaby być wmięszaną, nie pozostała w tyle, aby posiadała tę możliwość szybkiego rozwoju siły, bez której nie byłaby w stanie ani interesów swoich bronić, ani rozwoju wypadków z pełnem poczuciem pewności oczekiwać. Nie czynimy przez to nic nad to, co nawet małe państwa czynić widzą się zmuszone. Zaproponowane przez rząd w poczuciu jego odpowiedzialności zarządzenia nie mają ani zaczepnego celu, ani tej myśli, jakobyśmy bezpośrednie niebezpieczeństwa wojenne dla monarchii przewidywali. Nie czujemy się zagrożonymi przez żadnego sąsiada, a wszelkie zarządzenia, jakie poczynić zamierzamy, są, jak to z wywodów ministra wojny wypływa, czysto administracyjnej i obronnej natury. Równie jak polityczna sytuacya Austro-Węgier od zwyczajnej sesyi nie zmieniła się, tak także niema i dziś powodu, aby co do celów naszej pokojowej i konserwatywnej polityki, tak jak one wówczas były naznaczone, obmyślać jakąś zmianę. Mniemamy, że dziś możemy żywić nadzieję, iż powiedzie się w pokojowej drodze osiągnąć cele, do jakich dążymy. Ta nadzieja jednak — ze względu na ogólne położenie europejskie — nie może nas uwolnić od obowiązku, abyśmy się przygotowali także na ewentualności i zajścia, które niezależnie od naszego wpływu mogą się wydarzyć na tym tak trudno dziś obliczalnym terenie. Co się tyczy postawionych przez hr. Apponyi'ego pytań w sprawie najświeższych wypadków w Bułgaryi, otrzymał rząd z bezpośrednich urzędowych doniesień tylko jeden telegram z Zofii, który zawiadamia o wybuchu rewolucyi wojskowej w Silistryi i o zarządzonych środkach przeciw rewolucyi. Pośrednie wiadomości z Bukaresztu należy przyjmować z rezerwą, a wiadomość o podobnych zajściach w innych garnizonach bułgarskich dotąd nie sprawdziła się.

Pełne posiedzenie Delegacyi austryackiej odbyło się wczoraj w południe. Del. Mattusz przedłożył referat w sprawie kredytu $52^1/_2$ milionów i rzekł temi słowy: Najj Pan powołał nas dla uchwalenia kredytu. Wyjaśnienia rządu dane były z otwartością i gruntownością. Jednogłośne przyjęcie przedłożenia w komisyi jest najlepszym dowodem siły argumentów i konieczności zarządzeń. Mimo sytuacyi finansowej, jest zdolność państwa do obrony pierwszym i najwyższym obowiązkiem. Z zadowoleniem dowiadujemy się, iż utrzymanie pokoju, jak dawniej, tak i teraz jest najwyższą zasadą naszej polityki. Nie dla wzniecenia wojny, której wszyscy ani sobie życzymy, ani się jej lękamy, zawotowano znaczne sumy. Zawotowanie dowodzi, iż ogniskiem wszystkich rozmaitych narodowości jest wszystkim wspólna droga ojczyzna, w której narodowości te szukają spełnienia swoich legalnych żądań, ojczyzna, która te narodowości ochrania, a która przez nie z poświęceniem będzie bronioną. Jeżeli dziś mówimy, to mogą to być tylko słowa pokoju, ale i słowa odwagi, zdecydowania i wspólnego patryotyzmu. (Oklaski). Jeżeli dziś milczymy, to mowa milczącej uchwały będzie jeszcze wymowniejszą, niż najognistsze słowa.

Następnie przyjęto przedłożenie kredytowe bez dyskusyi jednogłośnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca.

— **Nabożeństwo.** We wtorek dnia 8 marca b. r. odprawiać się będzie w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu uroczyste nabożeństwo na cześć św. Jana Bożego, założyciela szeroko rozgałęzionego Zakonu Braci Miłosierdzia, w następującym porządku: O godzinie 8 przed południem wotywa, o godz. 10 suma solenna z kazaniem. Popołudniu o godzinie 4 odbędą się uroczyste nieszpory.

— **Posiedzenie** Stowarzyszenia opieki nad internatem ruskim, za łaskawem zezwoleniem JE. X. Biskupa i ks. Marceliny Czartoryskiej rozpocznie się nie o 4, ale o czwartej i pół, a to ze względu, aby można wziąć udział w odczycie na Tow. św. Wincentego i w posiedzeniu. Dowiadujemy się, że z uwagi na odczyt i posiedzenie zamknięte będą jutro te salony, w których odbywają się poobiednie recepcye w niedzielę.

— **Odczyt** „O Krakowie za Stanisława Augusta,“ hr. Ludwika Dębickiego, odbędzie się jutro w sali radnej. Pożądanem jest, aby publiczność zgromadziła się wcześnie, gdyż początek prelekcyi z uderzeniem 3 godziny, ze względu, aby odczyt mógł się zakończyć przed posiedzeniem Towarzystwa opieki internatu ruskiego w pałacu biskupim.

— **Wystawa krajowa.** Komitet wykonawczy odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora Wystawy, Dra F. Jakubowskiego. Całe posiedzenie poświęcone było ułożeniu list sędziów dla poszczególnych grup Wystawy. Listy te skombinowane zostały z proponowanymi przez Lwów znawcami. Obszerny spis sędziów nie został jeszcze przygotowanym do druku, a ostateczne zestawienie dopiero dziś ukończonem zostanie w biurze Komitetu Wystawy. Następne posiedzenie Komitetu wykonawczego odbędzie się we wtorek; na porządku dziennym potwierdzenie planów na budynki, mające stanąć na Wystawie. Na Wystawę krajową w Krakowie wpłynęły następujące dalsze datki: 1) od Rady zawiadowczej kolei północnej ces. Ferdynanda 500 złr.; 2) od wydziału „podolskiego“ galic. Towarzystwa gospodarskiego 50 złr.; 3) od wydziału Rady pow. w Skałacie 50 złr.

— **Od dyrektora Wystawy krajowej** otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W ostatnim numerze *Gazety Narodowej* zamieszczona jest wiadomość, mająca pochodzić z niezawodnego źródła, iż Wystawa krajowa w tym roku w Krakowie się nie odbędzie. — Wiadomość ta jest zmyśloną, bo komitet, będący jedynie źródłem niezawodnem, nietylko podobnego postanowienia nie powziął, lecz przeciwnie, komitet wykonawczy czyni wszelkie przygotowania, by Wystawę krajową w roku bieżącym do skutku doprowadzić, a sądząc z ogólnego zainteresowania się w kraju i z licznych zgłoszeń, wątpić nie można, że Wystawa będzie świetną.

Dla zapobieżenia bałamutnym wieściom upraszam o zamieszczenie niniejszego pisma.

Dr Faustyn Jakubowski,
dyrektor Wystawy.

Kraków, d. 5 marca 1887.

— **Starostwo** w Krakowie odezwą z dnia 24 lutego 1886 r. zawiadomiło Magistrat, iż wobec odwilży i wielkich opadów śniegu należy spodziewać się nagłego poruszenia lodów, a wskutek tego tworzenia się zatorów, mogących stać się przyczyną wylewów. Wskutek tego p. prezydent m. Dr Szlachtowski zorganizował pod swojem przewodnictwem komisyę ratunkową, złożoną z I i II wiceprezydenta miasta, dyrektora Budownictwa miejskiego, naczelnika straży pożarnej i inspektora ekonomatu w celu zarządzenia odpowiednich środków bezpieczeństwa na wypadek wylewu Wisły. Również pod tym względem poczynił już p. Prezydent m. u właściwych władz wojskowych odpowiednie kroki i wydał polecenie właściwym organom Magistratu.

— **Znad Wisły.** Zorganizowana przez Prezydenta m. komisya ratunkowa rozpoczęła już dziś w nocy swoją czynność rozstawieniem straży bezpieczeństwa na zwykle zagrożonych punktach przez wylew Wisły, a mianowicie na mostach Wolskim, Zwierzynieckim, Podgórskim, oraz na przewozie, na wale ochronnym pod Skałką i na Grzegórzkach. Do nadzoru przeznaczeni są ludzie straży pożarnej miejskiej pod kierownictwem urzędu budownictwa miejskiego. W nocy o godz. 1 stan wody przy wodoskazie na moście podgórskim podniósł się do 80 cm. nad 0. Następnie woda zaczęła nagle przybywać, przyczem lód z trzaskiem porysował się i ruszył z nadzwyczajną siłą ku mostowi wojskowemu pod Wawelem. Jedno z przęseł i jeden z rozlodów uległy zniszczeniu, wszystkie zaś przęsła silnie obruszone zostały krami, uderzającemi o nie z wielką gwałtownością. Od godz. 2 w nocy do godz. 9 rano utrzymywała się woda w stanie 90 cm. ponad 0. Obecnie około godz. 11 gęstość kry znacznie zmniejszyła się i prawdopodobnie zator, jaki utworzył się pod Grońcem w pobliżu Oświęcima, musiał już w części spłynąć, gdyż prąd wody był nadzwyczaj silnym. Nadmienić wypada, że na pokładzie prowizorycznym mostu na Rybakach — wstrząśnienia były tak silne, że niepodobieństwem było utrzymać się na pokładzie. Kilkanaście belek, wielkich rozmiarów — wskutek wstrząśnień spadło i uniesionych zostało z wodą. Kra płynąca różne przedstawia grubości od 20 do 45 ctm. O ile wnosić wypada ze stanu wód, który pod Oświęcimem wynosi 30 ctm. ponad 0, w Krakowie zaś 90, nie grozi z powodu płynącej kry miastu żadne niebezpieczeństwo.

— **Wydział lekarski** na ostatniem posiedzeniu swem zamianował Dra Surzyckiego drugim asystentem przy klinice lekarskiej, a Dra Buzdygana elewem przy tejże klinice, każdego na dwa lata, począwszy od 1go marca b. r.

— **Fałszowany pieprz.** Policya tutejsza skonfiskowała dnia przedwczorajszego w agenturze handlowej

---

Oto obraz ważniejszych zasług przeora, za którego umiejętnej gospodarki cały gmach klasztorny przybrał postać ładu, porządku i schludności, a podobno i podniosły się dochody klasztoru i powaga zgromadzenia urosła. Nie chcę przez to twierdzić, aby już nic nie było do skrytykowania. Ściśle rzecz biorąc możnaby wytknąć brzydki ołtarz pseudo-gotycki, który stanął obok pomnika Jordanów, możnaby ubolewać nad tem, że w okazałym ołtarzu św. Augustyna zostały marmury systematycznie lakierem przeciągnięte, zamiast żeby je odpolerowano, że wiele odrzwi i rzeźb kamiennych upokostowano; nieszczęsna, szkodliwa i barbarzyńska, służąca przeważnie do pokrycia niesumiennej roboty, moda polska, za którą kamieniarze nasi pewno będą na tamtym świecie w oleju smażeni i z której przynajmniej Kraków dla dobrego przykładu powinienby się raz wyleczyć.

Takiem przepokostowaniem zeszpecono już dawniej okazały, monarszy prawdziwie monument Wawrzeńca Spytka Jordana z r. 1593, na którym Ambroży Grabowski widział podpis, jakoby rzeźbiarza „Paulus Wadowski alias Baltazar natione Vadoviensis“, dziś zupełnie zamalowany. Z katalogu X. Sutora dowiadujemy się, że w r. 1590 był zakonnik i historyk zgromadzenia Augustyanów Paulus Voysius Vadovita, Polonus. — Jaki między tem nazwiskiem w trzech występującem waryantach, a genezą nagrobku może zachodzić stosunek, byłoby ciekawym przedmiotem dochodzenia, dziś przez zamalowanie podpisu mocno utrudnionego.

Ale drobne to są usterki wobec tak licznych i wielu dzieł chwalebnych, o których pojąć trudno, że dokonał ich ubogi zakon, bez hałasu, bez naprzykrzania się ludziom i to w ciągu kilkunastu lat zaledwie. Rzecz to niebywała i już uwielbienia godna; wszelako wiele jeszcze do zrobienia zostaje.

Piękne krużganki, o misternie i oryginalnie profilowanych filarach kamiennych, powinny być z tynków odskrobane, aby wyszła na wierzch cała wartość ich architektury. Wszystkie nagrobkowe gotyckie płyty kamienne należałoby wyjąć z posadzki, gdzie depcze się je i ściera niemiłosiernie, i osadzić w ścianach kościoła lub krużganków. Już wiekiem swym i artystycznym charakterem zasługują na uszanowanie, a są między niemi nagrobki fundatorów, dobrodziejów ze znakomitych często rodów, jak Lanckorońskich, Jordanów i innych — jest też jeden najszanowniejszy, bo wyryta na nim postać bł. Marcina Baryczki, który, jak niesie podanie, padł ofiarą zemsty Kazimierza W. Sądzę, że stosowniejby mu było stać w sąsiedztwie bł. Izajasza Bonera w ścianie kaplicy, niż jak dziś służyć nieledwie za próg we drzwiach do Zakrystyi. Byłoby dalej do wyrestaurowania kilka interesujących pomników z XVI w. z rzeźbionemi całemi figurami nieboszczyków w pozycyi leżącej, jak ów Jan Mrowiński z przydomkiem Płoczywłos, lub drugi podpisany Joannes Zigrovius Prosoviensis. Jest znaczna wreszcie w skarbcu ilość przepięknych ornatów, kap i dalmatyk z starożytnych wzorzystych i złotem haftowanych materyj, które też zasługiwałyby na odnowienie i utrwalenie.

Wszakże co najpilniej domaga się ratunku, to zewnętrzna budowa prezbiteryum, owe szkarpy i przedziwnej czystości stylowej pinakle kamienne u ich szczytu, jakich daleko szukać. Zwietrzał kamień i rozpadną się one, jeżeli nie przyjdzie w pomoc opiekuńcza ręka.

Ale nie, nie da im zginąć marnie ten, który tyle już dla klasztoru i kościoła uczynił. Dopomoże mu Bóg, a nie odmówią zasiłków dobrzy ludzie. Szczęśliwym byłbym, gdyby choć w małej części przyczynił się do tego niniejszy głos, w którym starałem się okazać, co może dokazać nawet bez fachowej wiedzy, i bez funduszów, dobra wola połączona z energią, silną wiarą, wykształceniem, miłością dla sprawy i roztropnością.

Stanisław Tomkowicz.

„Tramer" et Jacobsohn" przy ulicy Grodzkiej dwa worki fałszywego ziarnkowego pieprzu, robionego z ciasta, którym to artykułem wyrabianym w Budapeszcie prowadzą niektóre tutejsze agentury handlowe izraelickie formalny handel na własny rachunek i to po całej Galicyi. Ów surogat pieprzowy sprowadzają owe agentury workami z Budapesztu i odsprzedają go potem poszczególnym kupcom po różnej cenie, a ponieważ tak formą, jak i kolorem fabrykat ten pieprzowy zupełnie podobny jest do właściwego pieprzu, przeto przez zmięszanie go z prawdziwym pieprzem muszą być konsumenci oszukiwani. Dalsze dochodzenie w tej sprawie zarządzono, a dla wykazania zysku nadmienia się, iż 100 kilo prawdziwego pieprzu kosztuje 140—150 złr., zaś 100 kilo owego fabrykatu pieprzowego 50—65 złr.

— **Stłumiony pożar.** Wczoraj wieczorem o godz. 5 min. 35 zaalarmował straż pożarną żołnierz policyjny, że pali się w domu pod l. 7 na Stradomiu. Paliły się wycierze kominiarskie, a pożar ten straż stłumiła natychmiast.

— **Wielka łuna** pojawiła się wczoraj około godz. 8 wieczorem na horyzoncie od strony Półwsia Zwierzynieckiego. W przypuszczeniu, że palą się zabudowania klasztoru PP. Norbertanek, ruszyło pogotowie straży pożarnej, które jednak wróciło do koszar, ponieważ paliły się zabudowania dworskie hr. Lasockiego z tamtej strony Wisły, a dostać się do nich było niepodobieństwem, bądźto z powodu puszczenia lodów, bądź też złej komunikacyi, z powodu której i straż podgórska odmówiła pomocy. Pożar trwał do rana; spaliły się zabudowania dworskie; szkoda znaczna.

— **Kolej Biała-Wadowice.** Polityczne obejście częściowej trasy kolejowej Kęty-Wadowice w połączeniu z pertraktacyą o wykupno gruntów pod kolej odbywać się będzie w d. 8 marca b. r. i w następnych dniach. Sprawę wykupna gruntów poruczono tutejszemu adwokatowi Drowi Stefanowi Grudzińskiemu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Hołyń, w powiecie dolińskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **„Gazeta Polska"** otrzymała od Kraszewskiego następujący list z San-Remo z d. 23 lutego:

„Drżącą ręką biorę za pióro, przed godziną przeżywszy, po tylu już przebytych męczarniach, najstraszniejszą może w życiu mojem katastrofę, która na chorym i znękanym uczyniła wrażenie wysłowić się nie dające. D. 21go z. m., w poniedziałek, wróciłem mocno zmęczony podróżą z Florencyi do San-Remo, szukając tu spoczynku i ciepła. Skutki nużącej jazdy koleją jeszcze mi się nazajutrz czuć dawały. W nocy z dnia 21 na 22 i z 22 na 23 musiałem wziąć człowieka, któryby w nocy czuwał przy mnie. Wstałem jak zwykle o godzinie 6½ i o pół do siódmej siedząc przy stoliku zabierałem się odprawić go do domu. Wtem nagle straszliwy łoskot, turkot, trzask i targanie całym domem wstrzęsły tak, żeśmy się na nogach nie mogli utrzymać. Nad głowami naszemi słyszeliśmy padające ogromne bryły kamieni, kołysało się wszystko. Straciłem przytomność, dopiero towarzysz mój zawoławszy: *Tremblement de terre!* wyciągnął mnie nieodzianego w szlafroku po chwiejących się schodach ogródka. Jak długo to trwało, nie wiem, wydało mi się — wiekiem. Obejrzeliśmy się dopiero, co się z domem stało, przeczuwając, że cało wyjść nie mógł. W istocie gzymsy i galerye, wystawki od ogrodu z kamieni, wszystko runęło, a jakim cudem nie przebiło sufitu — nie wiem. Gwałtowne te ruchy ziemi powtórzyły się cztery razy, a o południu czułem jeszcze ja i inni drżenie pod nogami. Z miasteczka dochodziły krzyki i płacze, wszystko co żyło, biegło oszalałe. Przez długi czas nie można było wiedzieć, jakie rozmiary przybrała ta straszliwa katastrofa. Z domów obok mnie hotele Victoria i Rzymski mocno zostały nadwerężone, w mieście wieżyczka kościoła Panny Maryi Anielskiej w części się zwaliła. Pomniejszych ruin zliczyć nie umiem. Z okolicy dochodzą wieści o zapadłem w części i srodze nawiedzonem miasteczku Bassano. Miała tam pochłonąć ziemia kościół aż do wierzchołka z ludźmi w nim będącymi. W ruinach szukają teraz i odkopują wojskowi tych, co żywi być mogą. Oprócz tej wsi ku Riviera di Levante, Oneglia i inne miejscowości dotknięte być mają. Wiadomości brak, ale wszędzie w okolicy trzęsienie to czuć się dało. Siedzimy, grzejąc się i marznąc na słońcu i wietrze w ogródku. Kto wie, co przyniesie noc i wieczór i czy się nie powtórzy straszna katastrofa. Niewypowiedziana trwoga nie daje tchnąć. Chory, ledwie ją przeżyłem, tak mi dech odjęła ucieczka po schodach. Piszę tych kilka słów, abyście wiedzieli, że jeszcze żyję. Gdzie się schronić? jak tu żyć z tą obawą nieustającą?

Wasz
J. I. Kraszewski."

— **Straszny wybuch prochu.** Według telegramu z Koryntu w Grecyi z d. 2 b. m. nastąpił tam w godzinach południowych gwałtowny huk, który uważano zrazu za trzęsienie ziemi. Okazało się później, że było to skutkiem zaszłego w sąsiedniej wsi Istmia wybuchu strzelniczego prochu. Na dworcu kolejowym w Istmii, położonym na przestrzeni prowizorycznego ruchu kolei funkcyonującej w celach będącego w wykonaniu przekopu korynckiego, zatrudnionych było kilku robitników, ładujących do wagonów kilka skrzyń napełnionych 2,000 kilogramów prochu. Gdy ten, zapewne przez nieostrożność jednego z robotników, eksplodował, zostało 7 robotników literalnie zmiażdżonych, 4 ciężko, a 4 lekko ranionych, a między innymi starszy inżynier Maupin.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6go: O godzinie wpół do 4ej po południu: *Majster i czeladnik*, komedya w 2 aktach, J. Korzeniowskiego i piąty i przedostatni występ baletu pod kierunkiem p. Józefiny Zimmermann. (Ceny miejsc zniżone).

O godzinie 7ej wieczorem: *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie, L. Świderskiego; *Złoty cielec*, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego i szósty i nieodwołalnie ostatni występ baletu pod kierunkiem p. Józefiny Zimmermann.

W poniedziałek 7go: *Pod kuratelą*, komedya w 3 aktach, pp. Bisson i Moinceaux, tudzież gościnny występ p. Stolzmann-Prylińskiej, primadonny opery włoskiej.

— Dnia 4go marca pochmurno; termom. od 3·6 doszedł do 5·6 C. — Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 744·8 millim., termom. 3·6 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 6go marca: ś. Kolety p.; w poniedziałek 7go: ś. Tomasza z Akwinu w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W amfiteatrze Nowodworskim odbędzie się w niedzielę (6 b. m.) 9-ty wykład popularny profesora Jul. Miklaszewskiego, którego przedmiotem będzie „Chrzest Polski," stanowiący początek szeregu odczytów z historyi polskiej.

Koncert Terezyny Tuy, wiolinistki, i v. Sandta, pianisty, odbędzie się we środę dnia 9 b. m. Sława koncertantki nie potrzebuje uciekać się do reklamy, ale koncert cały obiecuje być bardzo zajmującym.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dalsze sprawozdanie z walnego Zgromadzenia Rady ogólnej Tow. gospod. galicyjskiego musimy dla braku miejsca odłożyć do następnego Nru. — Dziś ograniczamy się tylko do zanotowania, iż prezesem Towarzystwa został przez aklamacyę wybrany ks. Adam Sapieha, pierwszym wiceprezesem p. Augustynowicz, drugim wiceprezesem Dr Gross. Do komitetu zaś weszli pp. Gizowski, Hausner, Langie i ks. Władysław Sapieha.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu donosi telegram 3go marca:

W odpowiedzi na wręczony wczoraj adres św. kolegium kardynalskiego, Ojciec św. wypowiedział mowę pochwalną na cześć kardynała Jacobiniego, następnie zaś powiedział: „Na początku mojego pontyfikatu przerażała mnie trudność położenia, w jakiem się znajduje Stolica św. i stanowisko Papieża w Rzymie. Dziś czuję się wzmocnionym, gdy myślę o nadludzkiej żywotności papiestwa, że choć nienawidzone i prześladowane, nieustannie rozszerza swoje zdobycze na polu misyi. Jedyne zbawienie świata spoczywa w dobroczynnej misyi papiestwa. Będę się nieustannie domagał niezależności i bezpieczeństwa dla Stolicy św. Chcianoby we fałszywem świetle przedstawić akta i zamiary papiestwa; ale gdy odzyska znów swą niezawisłość, wtedy Włochy — które zawdzięczają papiestwu najpiękniejszą swą sławę — pierwsze odniosą z tego wielkie korzyści."

Zajścia w Bułgaryi.

Tak w Silistryi, jak w Ruszczuku powstanie stłumione. W Silistryi skończyło się zabiciem Krestowa przez wojsko z Ruszczuku nadeszłe, w chwili, kiedy się uwiedzeni przezeń żołnierze już poddawali, a on sam jeden jeszcze się opierał. Reszta przywódców schroniła się, nie jak zrazu donoszono, Dunajem do Rumunii, ale przez granicę wschodnią do Dobruczy.

W Ruszczuku czekali spiskowi rzeczywiście na wymaszerowanie znacznej części załogi do Silistryi, poczem rozpoczęli rozruch wymierzony na opanowanie warowni. Przyszło tu do krwawego boju między anarchistami a częścią załogi, która pozostała wierną. Ostatnia, wsparta przez milicyą i mieszkańców miasta, pokonała w krótkim czasie powstańców, których przywódzcy w części zabici zostali, a w części dostali się ranni do niewoli. Drobna tylko część powstańców zdołała ujść do Rumunii. Ucieszona zwycięstwem ludność Ruszczuku obchodziła dzień zwycięstwa wieczorną illuminacyą miasta.

Rejencya, mając w ręku ślady szerzej sięgającego spisku i poszlaki, że Zankow, Karawełow, Canow, Nikiforow i Sarafow zostawali w porozumieniu ze spiskującymi, kazała aresztować czterech ostatnich. Był to nieodzowny czyn chwilowej przezorności. Zachodzi tylko pytanie, czyby dalsze trzymanie ich we więzieniu na podstawie podejrzenia o nieudowodnione jeszcze wspólnictwo, nie podało Rosyi dogodnej sposobności do wystąpienia z energiczniejszą akcyą, choćby tylko dyplomatyczną.

Rejencya powinnaby skorzystać z chwili pomyślnego stłumienia rozruchów dla zawarcia ugody z Turcyą na podstawie umiarkowanych warunków, coby stanowisku jej w dalszych rokowaniach z mocarstwami nadało nowej powagi i siły.

Telegramy.

Zofia 5 marca. Obwieszczenie rządu oświadcza, że w Sylistryi i Ruszczuku został porządek przywrócony.

Ludność w Ruszczuku zgotowała milicyi owacye, a depesza rządu wyraża mieszkańcom, żołnierzom i milicyi w Ruszczuku podziękowanie. Sprawcy spisku zostali aresztowani, a śledztwo jest już w toku.

Zofia 5 marca. Podług doniesień, nadchodzących tu ze wszystkich miast bułgarskich, panuje wszędzie zupełny spokój. Opinia publiczna potępia stanowisko partyi rewolucyjnej. Rejencya zarządziła szybkie przeprowadzenie śledztwa co do osób aresztowanych w Zofii, aby jak najrychlej można było wypuścić na wolność tych, których wina za ostatnie wypadki nie będzie stwierdzoną.

Wiedeń 5 marca (pryw.). Do *Fremdenblattu* donoszą z Ruszczuku: Miasto uświetniło zwycięztwo rejencyi przez udekorowanie ulic i illuminacyę.

Peszt 5 marca (pryw.). Do *Pester Lloydu* donoszą z Zofii: Udział Karawełowa i Zanowa w spisku jest tylko przypuszczany.

Wiedeń 5-go marca (pryw.). Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Ruszczuku: Liczba zabitych i zranionych osób z okazyi zamieszek rewolucyjnych dochodzić ma do 100.

Peszt 5 marca (pryw.). Do *Revue de l'Orient* donoszą z Giurgewa: Podczas rewolucyi w Ruszczuku zostało około 14 oficerów rosyjskich częścią zabitych, a częścią uwięzionych.

Berlin 5 marca. Do biura Wolffa donoszą z Zofii: Bunt wojskowy w Ruszczuku został stłumiony, a skompromitowani oficerowie częścią polegli, a częścią zostali ujęci. W liczbie ciężko rannych skompromitowanych oficerów jest pułkownik Filow i komendant Uzunow.

Bukareszt 5 marca. Ajencya Havasa donosi z Kalafatu: Pułkownik Liubowski został wczoraj aresztowany w Widyniu i odstawiony do Zofii. W Widyniu panuje pokój.

Wiedeń 5 marca. (pryw.) *N. Fr. Presse* omawiając w artykule wstępnym ostatnie wypadki bułgarskie, pisze: Rosya nie długo gryźć się będzie w cichości tem, że podłożona przez nią mina eksplodowała w niewłaściwym czasie, ale starać się będzie o odwet. Wszystkie doniesienia z Petersburga, że rząd rosyjski spogląda na Bułgaryę obojętnie, zostały obecnie najzupełniej zaprzeczone. Aresztowanie stronników rosyjskich da zapewne Rosyi powód do wyraźnej interwencyi dyplomatycznej. Jakkolwiek sygnalizowany we wczorajszej depeszy madryckiej okólnik rosyjski nie egzystuje, mimo to istnieje jednak ów zwrot w polityce rosyjskiej, który depesza ta do wiadomości mocarstw europejskich podaje, a mocarstwa nie potrzebują wcale urzędowego doniesienia, aby ów zwrot dostrzedz. Rosya odsuwa się od trójcesarskiego przymierza, ponieważ czuje się skrępowaną i nieswobodną wskutek tego przymierza. Konkretne oświadczenia, że uwaga Rosyi odwróconą jest od Wschodu i że przedewszystkiem poświęconą jest stosunkowi między Francyą a Niemcami, były przedewszystkiem na to obliczone, aby świat polityczny wywieść w pole. Kwestya bułgarska, która przed trzema dniami jeszcze była może na drugim planie, wysunęła się na pierwszy plan, a pokój dlatego tylko nie jest więcej zagrożony, że wszystkie rządy zgadzają się na to, iż wolność i samodzielność Bułgaryi jest rzeczą piękną, ale nie wartającą wojny europejskiej.

Wiedeń 5 marca (pryw.). *Fremdenblatt* wyrażając gorące uznanie energii rejencyi bułgarskiej i miłości porządku ze strony ludu bułgarskiego, pisze: Zwycięztwo rejencyi jest zwycięztwem porządku nad gwałtowną anarchią, zwycięztwem karności nad buntem, Zwycięztwo to jednak nie rozwięzuje jeszcze kwestyi bułgarskiej, ani nie robi jej bliższą rozwiązania. Zwycięztwo to przywraca tylko *status quo* i broni kraju, przynajmniej na razie, przed katastrofami anarchii i przed wzajemnem szarpaniem się stronnictw; następstwem tego zwycięztwa może być okoliczność, iż ostateczne pokojowe rozwiązanie zawikłań stanie się jeszcze bardziej naglącem. Ostatnie właśnie wypadki powinny być dla rejencyi wskazówką, iż powinna się gorliwie starać o osiągnięcie porozumienia z Portą, a przez Portę i z innemi mocarstwami i aby osiągnięcie tego porozumienia ułatwiała przez istotną gotowość do ustępstw. Już dziś można uważać za rzecz nieulegającą wątpliwości, że zalecana rejencyi reorganizacya mogłaby tylko zmniejszyć liczbę jej przeciwników. Leży to we własnym interesie rejencyi, aby ona jak najrychlej pozbyła się cienia wyłącznego panowania stronnictwa i aby nie była zupełnie głuchą wobec udzielanych jej pod tym względem rad.

Petersburg 5go marca. *Prawitelstw. Wiest.* upatruje w buncie wojskowym w Silistryi następstwo ciążącego na Bułgaryi ucisku. Prawdopodobnie skutkiem niepowodzenia rokowań w Konstantynopolu przyspieszyli wybuch niezadowolenia zbiegli oficerowie i ich sprzymierzeńcy, którzy, widząc, że armia jest ślepem narzędziem politycznego stronnictwa, zdecydowali się na zuchwałe przedsięwzięcie. Rząd nie traci nadziei, że porządek będzie przywrócony, a w celu pewnego zabezpieczenia ustawowych praw ludu bułgarskiego zamierza rząd i nadal obstawać przy sposobie akcyi, dotychczas przestrzeganym w kwestyi bułgarskiej, a określonym w poprzednich oświadczeniach rządu.

Petersburg 5 marca. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza pogłosce, jakoby Nelidow podnieść miał zarzuty przeciw misyi Riza beya. — Dziennik ten, nie wierząc w powodzenie tej misyi, pochwala życzenie Porty przyczynienia się do usunięcia zawikłań.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5 marca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Pesztu: W sferach dworskich utrzymują, że Cesarz znalazł w ostatnich dniach już kilkakrotnie sposobność, aby, wobec wybitniejszych osobistości zaznaczyć pokojowe intencye polityki tej monarchii i wyrazić uzasadnioną nadzieję, że polityka ta będzie miała pożądany rezultat.

Wiedeń 5 marca. *Fremdenblatt* pisze o wczorajszem doniesieniu ajencyi Havasa z Madrytu: Wystarczy tylko zastanowić się nad źródłem, z którego wiadomość ta pochodzi, i nad miejscem, z którego wyszła, aby sobie wyrobić należyty o niej sąd.

Wiedeń 5 marca. Do *Fremdenblattu* piszą z Pesztu: Rząd kazał zaprzeczyć doniesieniom o pochwyconych przesyłkach rubli.

Paryż 5 marca. Do *Temps* donoszą z Berlina: W sferach dworskich panuje wielki niepokój z powodu stanu zdrowia cesarza. — Lekarze czuwają przez całe noce w obawie, iż katastrofa mogłaby zajść jeszcze przed dniem 22 bm.

Telegramy biura koresp.

Peszt 5 marca. Komisya Delegacyi węgierskiej uchwaliła jednomyślnie kredyt wojskowy. Sprawozdanie zostało natychmiast stwierdzone i będzie przed południem na pełnem posiedzeniu Delegacyi przedłożone, a popołudniu będzie przedmiotem obrad tejże.

Peszt 5 marca. Konferencye węgierskiej i Kroackiej deputacyi regnikolarnej zostały na wspólnem posiedzeniu uznane stanowczo za zamknięte po skonstatowaniu, że dalsze rokowania nie miałyby widoków. Wukotinowicz oświadczył, że mimo bezskuteczności rokowań pozostaną Kroaci wiernymi przyłączeniu do korony węgierskiej i ustawom ugodowym. Tisza zaznaczył, że rząd węgierski starać się będzie wszelkiemi siłami o podniesienie dobrobytu Kroacyi.

Berlin 5 marca. Parlament wybrał Wedella (z Piesdorfu) prezydentem, Buhla pierwszym wiceprezydentem, a Unruhego (z Babimostu) drugim wiceprezydentem, ponieważ Hertling nie przyjął wyboru. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia umieszczono przedłożenie wojskowe.

Londyn 5 marca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że rozruchy w Bułgaryi są zupełnie stłumione i że ograniczyły się do buntu małych oddziałów wojsk w Sylistryi i Ruszczuku. Zdaje się, że rozruchy te wywołane zostały agitacyami zbiegów bułgarskich. Ludność w Ruszczuku popierała gorliwie lojalne wojska. Zresztą nie było żadnych zaburzeń.

Kursa. Wiedeń 5 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·10. — Renta austr. srebrna opod. 79·80. — Renta 4% złota austr. 108·75. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 850 — Akcye kredytowe 273·60 — Londyn 128·30 — Napoleony 10·14½. — Dukaty 6·03. Marki 62·80. —— 5% Renta węg. papier. 86·10. 4% Renta węg. złota 95·90. — Losy prem. węg. 117·75. — Obligacye indemn. galicyjskie —.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 227·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·50. — Akcye kolei południowej 88·—. — Ruble 113·—. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Wiedeń 3 marca. Okowita. W braku chęci kupna usposobienie słabsze, podaż, zwłaszcza na późniejsze termina dość znaczna. Gotowy towar notowano złr. 27⅞—26; marzec—maj złr. 26⅛, kwiecień-maj złr. 26·25.

Berlin 5 go marca. — Banknoty austryackie 159·05. — Krótki Wiedeń 159.—. — Banknoty ros 179·50. — 5% Listy zast. Polskie 57·—. — 4% Listy Likw. Polskie 52·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·75.— Akcye austr. kredytowe 448·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 marca.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 —	114 —
Marki niemieckie	62 50	63 25
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 12	10 20
Imperyał ważny	10 42	10 52
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 25	78 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½%	94 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 75	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. m. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	100 75
5% „ „ „	100 —	101 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 40 let.	98 25	99 50
6% „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
7% dłużne „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ włośc. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	46 —	50 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 50	199 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	215 —	216 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
„ „ Stanisławowa	26 —	27 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 40	14 90
„ „ węgier. „ „	9 —	9 75
Wiedeń 4 marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	78 35	78 55
4⅕% „ srebrna	79 95	80 15
4% „ złota	108 85	109 05
4% „ węgierska złota	96 40	96 55
5% „ „ papier.	86 75	86 90
3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	164 75	165 —
„ „ 1864 „ 50 „	163 50	164 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie	103 50	104 50
Galicyjskie	104 —	104 60
Morawskie	107 25	— —
Niższo-austryackie	109 —	110 —
Wyższo-austryackie	105 —	— —
Salzburgskie	105 20	— —
Styryjskie	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7%	103 80	104 50
Węgierskie	104 20	104 80
Węgier. z klauz. 1867	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 —	148 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn)	112 50	113 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	104 —	104 50
Boden-Credit austryacki 80 „	238 —	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	275 30	275 70
„ Bank węgierski 200 „	284 50	285 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	851 —	853 —
Unionbank 100 „	206 30	206 70
Verkehrsbank ogólny 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein 100 „	96 —	96 40
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	177 —	177 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	388 —
Elżbiety 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2375	2380
Franciszka Józefa 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	198 50	199 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	142 —	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	215 75	216 25
Nordwest austr. 200 „ „	157 50	158 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	142 50	143 —
Rudolfa 200 „ „	180 —	180 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	175 —	175 50
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	238 25	238 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	89 —	90 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	164 25	165 —
„ Nord-Ost 200 „ „	158 —	159 —
„ Westb. 200 „ „	160 —	160 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 60	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 50
7% Listy dłużne „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 —	99 50
5% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 35
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo 51 lat	96 —	96 50
6% „ Bank Hipot. swow.	— —	— —
5% „ „ „ prem.	100 —	100 50
5% „ „ „ 40 lat	98 25	99 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	97 75	98 —
Alföld-Fiume 200 „ „	98 70	99 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 —	100 40
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „	99 25	99 75
„ Jarosław 300 „	98 —	98 25
Koszycko-Oderb. 200 5%	98 70	99 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	80 75	81 25
„ II „ 1867 300 5%	87 75	88 25
„ III „ 1868 300 „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „	105 40	105 70
„ Lit. B. 200 „	103 —	103 70
„ Em. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	89 50	90 50
Salzkam. gut. zł. 200 m.	123 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	96 60	97 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	197 —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	154 50	155 50
„ 200 złr. 5%	127 —	127 25
Theissb.-Gesell. 1000	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. 200	96 40	97 —
„ II Em. 200	95 75	96 50
„ Nordost 300	96 —	96 50
„ złotem 200	124 60	125 50
„ Westbahn 200	98 50	— —
„ Em. 1874 200	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie 100	121 75	122 25
„ Węgierskie 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie fr. 400	15 40	15 80

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	174 —	175 —
Clary złr. 42	43 25	44 25
4% Donau-Dampfsch. 105	113 —	114 —
Insbruck. 20	19 50	20 50
Keglewicha 10½	24 50	25 50
Krakowskie 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy) 40	47 25	47 75
Palfy 42	42 50	43 50
Rudolfa 10	18 —	18 50
Salma 42	54 50	55 50
Salzburgskie 20	22 —	22 50
St. Genois 42	54 —	56 —
Stanisławowskie 20	26 25	27 25
4½% Tryesteńskie 105	— —	137 50
4% „ 50	68 —	69 —
Waldsteina 20	34 25	35 —
Windischgrätza 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 02	6 04
20 frankówki	10 14	10 15
Imperyały rosyjskie	10 46	10 49
Funty szterl. angielskie	12 77	12 82
Liry tureckie złote	11 48	11 51
Marki niemieckie za 100 marek	62 70	62 77
Rubel papierowy za 100	114 —	114 25
Lwów 3 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 80	100 80
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ 37-letnie	99 80	100 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
Warszawa 4 marca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	94 50	94 75
kupon	— 98	— —